

URSZULA ŚWIDERSKA-WŁODARCZYK

WZORZEC CZY ANTYWZORZEC DWORZANINA W POLSCE PRZEŁOMU ŚREDNIOWIECZA I CZASÓW NOWOŻYTNYCH

Wartości i antywartości dworskie są obecne równie mocno w średniowieczu, co w czasach nowożytnych. Wprawdzie archetyp dworzanina w swoim zasadniczym zrębie został wykształcony przez starożytność, ale dopiero w średniowieczu stał się uniwersalną wartością rycerstwa europejskiego, aby praktycznie bez zastrzeżeń zostać przyjętym przez renesansową czy barokową szlachtę.

1. POJĘCIE DWORU

Postać dworzanina jest nieodłącznie związana z dworem. Ten ostatni, jak zauważa Peter Burke, należy do pojęć trudnych do zdefiniowania¹. Można utożsamiać go z miejscem (w sensie lokalizacji), instytucją, środowiskiem społecznym, systemem (w sensie trwania), ucieleśnieniem porządku politycznego, mikrokosmosem i zwierciadłem makrokosmosu. Bez względu na charakter funkcjonowania (statyczny czy mobilny) najważniejsze miejsce w tej konstrukcji zawsze zajmowali ludzie. To co ich łączyło, to służba na rzecz właściciela dworu (króla, księcia, wojewody, hetmana, arcybiskupa, biskupa itp.), natomiast to co dzieliło, to zakres obowiązków, rodzaj powierzonych im zadań, stanowisko w hierarchii urzędniczej,

¹ P. BURKE. *Dworzanin*. W: *Człowiek Renesansu*. Red. E. Garin. Warszawa 2001 s. 145-148.

stopień zaufania, a co za tym idzie, szeroko rozumiana pozycja i bezpośrednio z nią związana moc sprawcza.

Jak wynika z powyższego, dwór zawsze był sposobem na życie, ale był także fazą wstępną i środkiem otwierającym perspektywę kariery dla rycerskich i szlacheckich synów. Szkoła dworska to instytucja znana od czasów wczesnofeudalnych², upowszechniona u schyłku średniowiecza i popularna w początkach czasów nowożytnych. Do znanych ośrodków, poza królewskimi, należały dwory prowadzone przez Piotra Tomickiego czy Andrzeja Tęczyńskiego. Wszystkie one, poza praktyczną nauką ogłady, dostarczały młodym adeptom wiedzy o sprawach publicznych, wiadomości o metodach gospodarowania, rozeznania w sztuce dyplomatycznej, a także militarnej.

Bardzo często młodzieńcy z rycerstwa i szlachty, już to z chęci nabycia ogłady i wiedzy praktycznej o świecie, już to zmuszeni ubóstwem, czy szukając opieki dla siebie i najbliższych [...] idą na służbę dworską – za małym wynagrodzeniem lub bez niego. [...] Także i niejeden z zamożniejszych z własnej inicjatywy bierze na swój dwór i dopuszcza do grona najbliższych dzieci, krewnych i przyjaciół, kierując się zubożną i chwalebą chęcią wychowania młodzieży³.

Z dobrym skutkiem korzystał z tej możliwości między innymi Jan Tarnowski, który „[...] spraw bojowych na dworze się przysłuchiwał, hetmanów się dzierżał, w rozmowach ich się kochał”⁴. Takie przykłady można by mnożyć. Wszystkie one stanowią wystarczającą przesłankę do traktowania edukacji dworskiej jako prepostki otwierającej perspektywy publicznego zaistnienia w dorosłym życiu.

Polski dwór – jak zauważył Antoni Mączak – był specyficzny na tle europejskim⁵. Dualizm władzy przebiegający na linii król – parlament, brak szlacheckiej akceptacji dla absolutyzmu i konkurencyjność dworów magnackich (urządzonych zresztą na modłę centralną), z jednej strony zwielaokrotniały ofertę życiowych możliwości, z drugiej zaś wymagały od młodych ludzi pogłębionej świadomości politycznej i wiedzy na temat realnego układu sił. W takim kontekście każdy dwór był szkołą życia, a także trampoliną do przyszłych karier i godności. Wybór w tym względzie był ogromny. Pozwalał liczyć na urząd związany z bezpośrednią obsługą stołu i reprezentacją króla, a więc kuchmistrza, stolnika, cześnika, podczaszego, krajczego, podstolego, chorążego, miecznika, koniuszego czy łowczego.

² Prowadzenie takiej placówki przypisywano Ottonowi, biskupowi bamberskiemu i apostołowi Pomorza Zachodniego. Zob. J. DOWIAT. *Kształcenie umysłowe synów książęcych i możnowładczych w Polsce i niektórych krajach sąsiednich w X-XI wieku*. W: *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*. Red. J. Dowiat. Warszawa 1972 s. 291-294.

³ M. KROMER. *Polska czyli o położeniu ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych królestwa polskiego księgi dwie*. Olsztyn 1977 s. 78-79.

⁴ S. ORZECZOWSKI. *Życie i śmierć Jana Tarnowskiego*. W: TENŻE. *Wybór pism*. Oprac. J. Star-nawski. Wrocław 1972 s. 215.

⁵ A. MĄCZAK. *Rządzący i rządzieni*. Warszawa 1986 s. 254, 272.

Wszystkie one wywodziły się z okresu średniowiecza, stając się w czasach nowożytnych wyłącznie tytułami honorowymi. Ich posiadacze cieszyli się związanym z nimi splendorem, przy równoczesnym braku jakichkolwiek obowiązków. Pozwalało im to na piastowanie intratnych urzędów ziemskich i posiadanie dygnitarstw, co z kolei wymusiło powołanie rzeczywistych wykonawców dworskich obowiązków, określonych dla odróżnienia tytułem «nadworni». Zawsze bowiem potrzebni byli ludzie zajmujący się zarządzaniem i organizacją dworu. Najwyższą funkcję piastował marszałek, któremu podlegali: podkomorzy, łożniczy, szambelan, sekretarze królewscy, kapelan, szafarz, śpiżarny, piwniczny, woźniczy, kwatermistrz i oboźny. Istotne uzupełnienie struktury dworskiej stanowiła gwardia czuwająca nad bezpieczeństwem króla i jazda, szacowana w XVI w. na tysiąc koni. Pierwszą dowodził komendant harcerzy lub drabantów, nad drugą w razie zagrożenia stawał pułkownik rot dworskich. Analogiczny dwór posiadała królowa, z ochmistrem zamiast marszałka, ochmistrzynią, damami dworu i żeńską służbą. Reszty dopełniali lekarze, chirurdzy, tłumacze⁶, a także liczni goście, przybywający z nadzieją na osobiste profity.

2. SŁUŻBA DWORSKA

Służba dworska nigdy nie była bezinteresowna. Z jednej strony przynosiła doraźne, bezpośrednie i wymierne korzyści, z drugiej zaś owocowała długofalowymi następstwami rzutującymi na dalsze, pozadworskie życie. Do pierwszych należało wyrównywanie życiowego startu synów szlacheckich⁷, mniejsze lub większe wynagrodzenie finansowe, zdobywanie doświadczeń i koneksji, do drugich zaś wypracowanie perspektyw piastowania najwyższych stanowisk państwowych. Król bowiem awansował do grona swoich najbliższych współpracowników ludzi kompetentnych, wykształconych i godnych zaufania⁸. A zatem każdy dworzanin mógł liczyć na awans, na najwyższą nagrodę w postaci tyle dochodowego, co wpływowego urzędu. Wobec powyższego życie dworzanina można przyrównać do nieustającego wyścigu, w którym nagrodą może być łaska pańska, intratna synekura, a w przypadku najwytrwalszych i najbardziej skutecznych dożywotnia godność senatorska. Stawka w tej grze była ogromna i musiała podgrzewać atmosferę nieustannej rywalizacji, czujność na zabiegi ze strony konkurentów przy jednoczesnej realizacji własnych planów. Ta gra miała swoich zwycięzców, laureatów drugich i kolejnych miejsc, ale też takich, którzy wypadali poza nawias, którym zabrakło talentów, szczęścia i determinacji.

⁶ Z. GÓRALSKI. *Urzędy i godności w dawnej Polsce*. Warszawa 1983 s. 130-153.

⁷ KROMER. *Polska czyli o położeniu ludności* s. 79.

⁸ A. WYCZAŃSKI. *Szlachta polska XVI wieku*. Warszawa 2001 s. 123-125.

Dla tej grupy, a także dla obserwatorów dworskich zmagających, samo miejsce, jak i jego społeczność, musiały kojarzyć się z dyskomfortem. Zdecydowanie negatywne konotacje odnoszące się do tej formy egzystencji zaznaczają swoją obecność już w średniowieczu:

Dworak szkoda, żak niezgoda, pleban przygoda,
Chłop kłopotnik, żebrak pochlebnik, mnich paskuda,
Pani ucieszenie, panna wesele,
Ale bezecna baba – wielka zgaga⁹.

Tak pisał XIV-wieczny poeta, zaś jego nowożytni następcy wtórowali mu zwielokrotnionym echem. Głos w tej sprawie zabierali najwięksi intelektualisci swoich czasów, poczynając od Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego, poprzez Jana Jurkowskiego, Szymona Szymonowica, Daniela Naborowskiego, Józefa Ossolińskiego, Szymona Starowolskiego, Wespazjana Kochowskiego, a na Adamie Władysławiuszu, Piotrze Zbylitowskim, Janie Andrzeju Morsztynie i Wacławie Potockim skończywszy. Wszyscy oni, a także wielu mniej popularnych i mniej utalentowanych, wskazywali zgodnym chórem na ujemne strony życia dworskiego, na służalczość, pochlebstwo, serwilizm, zawiść, próżniactwo przy jednoczesnym ubezwłasnowolnieniu i nieustannej gotowości do świadczenia usług.

Uprawiam łan ojczysty. Żegnaj, złudny dworze.
Już żadna z twych obietnic znieść mnie nie może.
Swoboda jest mi droższa ponad pereł blaski
I nad lidyjskiej rzeki złotodajne piaski.
Tu nie dbam o skinienie żadne, tu nie stoję
W progu, boków nie zgniatam o twarde podwoje.
Głodny nie muszę czekać, aż pan głód poczuje.
Nikom w ciżbie drogi siłą nie toruję.
Życie me do żadnych praw się nie nagina,
Od mojej chęci każda zależy godzina¹⁰.

Cytowany wyżej głos zgodnie współgrał z powszechnym narzekaniem na służbę dworską. Należał do moralnego i literackiego stereotypu, znanego już od czasów antycznych (Seneka, Lipsius, Juwenalis, Lukian), wspólnego dla średniowiecznej, renesansowej i barokowej Europy, skoro u schyłku XVII w. nic nie tracił ze swojej aktualności:

I tać jest kondycja ludzi u dworu żyjących, że najmniejszy wiaterek poruszy ich z lada czego powstawszy: owe ambicje, emulacje, konkurencje, pretensje wzbudzają w umysłach ludzkich jakąś ciekawość trwożliwą, niespokojną i wiedzenia chciwość o najmniejszej rzeczy [...]. Stąd i owe plotki, jedne

⁹ *Polska poezja świecka w XV wieku*. Oprac. M. Włodarski. Wrocław 1997 s. 17.

¹⁰ J. KOCHANOWSKI. *Elegie, księga druga (XV)*. W: *Literatura staropolska. Wybór tekstów*. T. 1: *Poezja*. Oprac. P. Borek, R. Mazurkiewicz. Kraków 2002 s. 310.

pochlebstwa, drugie nienawiści pełne, bojaźnie i suspicje szkodliwe a częste, o których i pomyśleć przykro, a dopiero rozmawiać albo pisać¹¹.

3. IDEA ZIEMIAŃSKA WOBEC SŁUŻBY DWORSKIEJ

Na utrwalenie owego stereotypu niewątpliwym wpływ wywarła idea ziemiańska, konsekwentnie lansująca biegunowo odmienny model życia. Już od XIV w. dawała o sobie znać europejska tendencja do afirmacji wiejskiej egzystencji. Jej echa dźwięczą w poemacie Filipa de Vitry, w balladach Eustachego Deschamps, w odzie Henryka Estienne'a, później w twórczości Pierre'a de Ronsarda, Joachima du Bellaya¹², a także w dorobku literackim rodzimych autorów. Dla nich wszystkich optymalną sceną życia pozostawało środowisko agrarne, wiejskie. Na tej płaszczyźnie realizowały się potrzeby ekonomiczne, budowała się doskonałość etyczna, z gruntu obca dworskim intrygom i rywalizacji, wreszcie spełniało się prawo jednostki do spokoju, do poczucia bezpieczeństwa, do odpoczynku i rozrywki. Taka perspektywa musiała towarzyszyć decyzji Pierre'a Ronsarda, który ostatnie lata spędzał w Maine, Jana Kochanowskiego, który na stałe osiadł w Czarnolesie, czy Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, który w zaciszu swojej ujazdowskiej rezydencji znalazł wytchnienie od dworskiego zgiełku.

Apoteoza ziemiańskiego stylu życia, z założenia krytyczna wobec dworu, a także wobec związanych z nim ludzi, musiała negatywnie zaważyć na ich ocenie, pod którą podpisywał się ogół społeczności szlacheckiej. Ten sam ogół jednak w praktyce nie pozostawał obojętny na godności, urzędy i zaszczyty. Konsekwentnie dążył do budowania pozycji ekonomicznej i politycznej, do poszerzania wpływów swoich i swojego rodu. Wszystko to przyczyniło się do powstania swoistej sprzeczności etycznej, wyrażającej się w podwójnej moralności i relatywnej skali ocen. W rezultacie w pejoratywnym kontekście postrzegano kariery dworskie realizowane przez innych, natomiast własne odnotowywano po stronie zysków i sukcesów. Taka dwoistość w konsekwencji musiała się przełożyć na jednoczesne współistnienie wzorca i antywzorca dworzanina.

¹¹ S. H. LUBOMIRSKI. *Rozmowy Artaksesa i Ewandra*. W: TENŻE. *Wybór pism*. Oprac. R. Pollak. Wrocław 2004 s. 254.

¹² A. KARPIŃSKI. *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich. Próba przekroju*. Wrocław 1983 (*Studia Staropolskie*. T. 49) s. 11-12.

4. DEFINICJA WZORCA

Termin «wzorzec» wraz z określeniem osobowy funkcjonuje w historiografii polskiej przynajmniej od lat 70. XX w.¹³, choć powstał dużo wcześniej na użytek innych dyscyplin naukowych. Posługiwali się nim i nadal posługują socjologowie, pedagodzy, literaturoznawcy, kulturoznawcy i psycholodzy. Wśród wielu definicji na uwagę zasługuje sformułowana przez Marię Ossowską, według której

[...] wzorem osobowym dla danej jednostki czy danej grupy jest postać ludzka, która powinna być lub jest faktycznie dla tej jednostki lub dla tej grupy przedmiotem aspiracji¹⁴.

Ta postać powinna budzić jednocześnie dążenie do naśladownictwa. Z pedagogicznego punktu widzenia pojęcie wzorca osobowego zdefiniował Wincenty Okoń. Jego zdaniem jest to

[...] opis lub wyobrażenie jakiejś osoby, której czyny uważa się za godne naśladowania; może to być konkretna postać historyczna, współcześnie żyjący, wybitny pod jakimś względem człowiek albo bohater powieści, filmu czy widowiska telewizyjnego¹⁵.

Nieco inną terminologię zastosował Józef Górniewicz. Wyróżnił on kulturowy wzór osobowości wywodzący się z socjologii i oznaczający utrwalone w świadomości ludzi (społeczności lokalnej) wyobrażenie o tym, jak powinien zachowywać się członek tej wspólnoty w różnych sytuacjach, jaki powinien być, czego unikać, co zwalczać u innych i u samego siebie. Wzór ten oparty na tradycji stanowi kwintesencję tego wszystkiego, co zostało pozytywnie zweryfikowane przez doświadczenie wielu pokoleń. Jako taki pozostaje stabilnym elementem w zmiennym życiu społecznym. Jest w nim coś trwałego, a zarazem konserwatywnego¹⁶.

Cytowane wyżej definicje, i większość niecytowanych, zostały skonstruowane na użytek innych badań niż historyczne, a co za tym idzie ich wartość instrumentalna z punktu widzenia historyka jest tylko fragmentaryczna. Takie samo odczucie musi towarzyszyć podczas lektury ustaleń dokonanych przez badaczy dziejów, z uwagi na fakt, iż do tej pory weryfikowano wybrane aspekty wzorca osobowego w oparciu o wyodrębniony typ źródeł (kalendarze, testamenty, kazania). W żadnym wypadku nie przesądzają one negatywnie o wartości samych dokonań naukowych, ale ramy narzucane przez ich autorów z góry zakładają rezygnację

¹³ Na przykład J. TAZBIR. *Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku*. „Kwartalnik Historyczny” 1976 nr 4 s. 784-797.

¹⁴ M. OSSOWSKA. *Ethos rycerski i jego odmiany*. Warszawa 2000 s. 13.

¹⁵ W. OKOŃ. *Słownik pedagogiczny*. Warszawa 1987 s. 357.

¹⁶ J. GÓRNIIEWICZ. *Kulturowy wzór osobowości*. W: *Pedagogika ogólna. Problemy aksjologiczne*. Warszawa 2001 s. 23.

z panoramicznej perspektywy na rzecz dokładniejszego oświetlenia wybranego fragmentu mentalności.

Punktem wyjścia do poznania wzorca osobowego w każdym czasie są źródła. W przypadku dworzanina, podobnie zresztą jak w przypadku pozostałych wzorców, można je podzielić na osobowe i bezosobowe. Pierwsze odnosiły się do rzeczywistych postaci historycznych lub współczesnych. Drugie były kreślone w oderwaniu od realnych osób i przybierały kształt wykazu czy rejestru pożądanych cech. Taką prawidłowość można zaobserwować w przypadku budowania wizerunku wzorowego dowódcy wojskowego czy parlamentarzysty¹⁷. Taka sama prawidłowość dotyczy dworzanina, z tą tylko różnicą, że w przypadku Polski przekazy te są więcej niż skromne. W źródłach osobowych (biografie, mowy, utwory okolicznościowe, pamiętniki, panegiryki) przymioty dworskie albo zajmują odległe miejsce w rejestrze cech dodatnich, albo są zupełnie pomijane. Ta sama uwaga odnosi się do źródeł bezosobowych (zwierciadła, kazania, mowy, sentencje, satyry, przysłowia), z założenia odpersonifikowanych, pisanych w oderwaniu od rzeczywistych postaci. Jedynym kompendium jest tutaj *Dworzanin polski* Łukasza Górnickiego, pisany pod wpływem włoskim, a przez to, choć przykrojony do polskich realiów, mało popularny i szybko zapomniany¹⁸. Stąd też jego wpływ na mentalność epoki i sam wzorzec dworzanina był praktycznie żaden. Stosunkowo niewiele wnoszą także uwagi Andrzeja Frycza Modrzewskiego zawarte w *O poprawie Rzeczypospolitej (O obyczajach, księga pierwsza)* czy też wizerunek doradcy królewskiego skreślony przez J. Górskiego u schyłku XVI stulecia. Znikomość źródeł, a także dominacja negatywnych konotacji nad pozytywnymi, niezbiec świadczą o niskiej recepcji samych wzorców i powszechnej deprecjacji osób związanych z dworem.

Zasygnalizowany wyżej podział źródeł na osobowe i bezosobowe (bez względu na ich ilość) stawia pod znakiem zapytania sam termin «wzór osobowy» w odniesieniu do badań historycznych. W tym kontekście bardziej adekwatny wydaje się wzór postępowania, złożony z szeregu uwarunkowań wzajemnie się uzupełniających: genealogicznych, charakterologicznych, zawodowych oraz społeczno-religijnych. Pierwsze z nich przynależą do wartości obiektywnych, zewnętrznych, niezależnych od samej jednostki. Stanowią wypadkową takich pojęć, jak urodzenie, wykształcenie, wiek, majątek, uroda czy siła. Drugie lokują się w sferze wewnętrznej, subiektywnej, zaś jego bezpośrednimi wykładnikami są: męstwo,

¹⁷ Zob. U. ŚWIDERSKA-WŁODARCZYK. *Wzorzec osobowy dowódcy wojskowego w Polsce XVI wieku*. „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2005 nr 2 s. 5-12; TAŻ. *Wzorzec osobowy parlamentarzysty w Polsce przełomu XVI i XVII wieku*. W: *Młodsza Europa od średniowiecza do współczesności. Praca ofiarowana Profesor Marii Barbarze Piechowiak Topolskiej w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. J. Jurkiewicz [i in.]. Zielona Góra 2008 s. 193-204.

¹⁸ R. POLLAK. *Wstęp*. W: Ł. GÓRNICKI. *Dworzanin polski*. Oprac. R. Pollak. Wrocław 1954 s. CXV-CXVI.

hojność, wierność, solidarność, roztropność, pobożność, cnota itp. Zarówno jedne jak i drugie stanowią przesłankę do kolejnych uwarunkowań. Te o znaczeniu zawodowym tożsame są z profesjonalizmem, kompetencjami i kunsztem związanym z pełnieniem rozmaitych ról, w tym przypadku roli dworzanina. Za ostatni komponent wzorca postępowania należy uznać uwarunkowania społeczno-religijne, których prostym następstwem jest wizerunek chrześcijanina, obywatela, przedstawiciela stanu, lokalnej społeczności, rodu i rodziny, lokujący się w sferze publicznej i prywatnej, ze zdecydowaną przewagą tej pierwszej.

Z pojęciem wzorca w naturalny sposób wiąże się antywzorzec. Przez swoją negatywną kontrastowość naturalnie wzmacniał nośność i znaczenie postaw pożądaných. Przy tym zarówno wzorzec, jak i jego negatyw zawsze należały do wartości względnych, zdeterminowanych przez czas i pozycję ich autora. Ta sama postać dla jednych mogła być tożsama z ideałem, dla innych zaś była celem krytyki i dezaprobaty. Przykładem niech będzie tu hetman Jan Tarnowski. W oczach Stanisława Orzechowskiego pozostawał wzorem w każdym względzie, także dworskim, natomiast dla adwersarza arcybiskupa Piotra Gamrata jego zupełnym przeciwieństwem¹⁹. Przykłady tego rodzaju można by mnożyć. Wszystkie one potwierdzają tezę o relatywności i względności wzorca, zwłaszcza w odniesieniu do tych o charakterze osobowym.

5. WZORZEC I ANTYWZORZEC DWORZANINA

Rozpatrując wzorzec dworzanina poprzez pryzmat sformułowanych wyżej uwarunkowań, trudno oprzeć się konstatacji, że wzorowy dworzanin był tożsamy z wzorowym szlachcicem. A zatem o jego wartości w takim samym stopniu przesądzała wartość rodu, z którego pochodził, a który determinował jednocześnie takie przymioty, jak wiedza zdobyta w toku edukacji, majątność, aparycja czy siła. Nie mniejszą uwagę przykładano do przymiotów wewnętrznych, takich jak odwaga (na wypadek wojennej potrzeby), wierność wobec swojego zwierzchnika, mądrość i roztropność warunkujące dobrą radę, solidarność ze swoim chlebodawcą, a także dworność. To ostatnie pojęcie pojawiło się już w X w. (w Europie Zachodniej), opiewane przez trubadurów stało się wspólną własnością rycerstwa europejskiego. Echa tego wymogu zaznaczają swoją obecność także w Polsce. Świadczy o tym XIV-wieczny wiersz łaciński zatytułowany *Antigameratus* pióra krakowskiego kanonika Frowinusa, związanego głównie z Nowym Sączem i Krakowem²⁰, a jeszcze bardziej utwór Słoty *O zachowaniu się przy stole* przypadający na schyłek średniowiecza. Jeden i drugi piętnuje niewłaściwe obyczaje podczas konsumpcji, określa

¹⁹ ORZECHOWSKI. *Życie i śmierć Jana Tarnowskiego* s. 253-254.

²⁰ R. POLLAK. *Złota-Frowinus*. W: *Studia z dziejów kultury polskiej*. Red. H. Barycz, J. Hulewicz. Warszawa 1949 s. 103.

zasady bon tonu i (w przypadku Słoty) nakazuje dworność wobec dam²¹. Podobne napomnienia dają się zauważyć w *Dworzaninie* Górnickiego, choć – jak już wspomniano – recepcja tego utworu była znikoma. Ten, który aspirował do miana wzorca

[...] trzeba, aby był układnym, hojnym, ludzkim, przychylnym, każdemu wdzięcznym w rozmowie, uczynnym, pilnym w posłudze przyjacielskiej²².

Powinien na każdym kroku (także we własnym domostwie) przestrzegać etykiety i zasad *savoir-vivre*'u.

Szczególną uwagę na etyczną stronę wzorowego dworzanina zwrócił uwagę Mikołaj Rej, który hołdował idei ziemiańskiej, ale epizod dworski także miał w swoim doświadczeniu. Stąd na pierwszym miejscu przestrzegał przed zagrożeniem ze strony towarzyszy, postulował zastanowienie przed podjęciem jakichkolwiek działań, powściągliwość w niesprawiedliwych sądach, unikanie pochlebstwa, zbytnej rozrzutności, „[...] bo jakoć przodek weźmie, już po tym mieszka ledwie kijem do kresu dopędzisz”²³. Andrzej Frycz Modrzewski oczekiwał, aby wzorowi dworzanie

[...] wielkimi a zacnymi cnotami ozdobieni byli, rozmaitymi a przedniejszymi naukami wyćwiczeni; którzy by o tak wielkich pożytkach radzić, a ich jako przystoi bronić mogli²⁴.

To zalecenie współgra z uwarunkowaniami zawodowymi wzorca, z profesjonalizmem wykonywania nałożonych zadań. Zdecydowana większość dworzan piastowała przecież jakiś urząd, a zatem konieczność posiadania wiedzy merytorycznej i umiejętności praktycznych była wymogiem bezdyskusyjnym. Największą jednak odpowiedzialność spoczywała na tych, którzy stali u szczytu hierarchii dworskiej, albo tych, którym powierzono opiekę nad młodymi ludźmi:

Wszelką tedy pilność i staranie czynić powinni ci, którzy główniejszą zwierzchność u dworu mają, którzy przełożonymi są nad sprawami ludzkimi, aby cnoty i roztropności używali w sprawowaniu rzeczy i wszem wobec, i każdemu z osobna należących²⁵.

²¹ *Średniowieczna poezja polska świecka*. Oprac. S. Vrtel-Wierczyński. Wrocław 1949 s. 2-5.

²² GÓRNICKI. *Dworzanin polski* s. 180.

²³ M. REJ. *Żywot człowieka poczciwego*. T. 1. Oprac. J. Krzyżanowski. Wrocław 2003 s. 101.

²⁴ A. F. MODRZEWSKI. *O poprawie Rzeczypospolitej księgi czwore*. Oprac. M. Korolko. Piotrków Trybunalski 2003 s. 60.

²⁵ *Tamże*.

Ten natomiast, który pozostawał w zależności podległej:

[...] Pana swego i powinności swojej, którąć poruczą, bądź wiernie pilen i na jaką cię kolwiek posługę wysadzą, już czasu strzeż, abys jej nigdy nie omieszkał²⁶.

W praktyce oznaczało to nieustanną gotowość do świadczenia usług. Reszty dopełniały wartości o charakterze religijnym i społecznym. Wzorowy dworzanin, tak jak każdy szlachcic, powinien jawić się jako przykładny chrześcijanin, świadomy obywatel i patriota, dobry sąsiad, syn, mąż i ojciec.

ZAKOŃCZENIE

Nakreślony wyżej dworski wzór postępowania stanowi nieco wyidealizowaną konstrukcję intelektualną, która bez wątplenia była przedmiotem szlacheckich aspiracji, w rzeczywistości jednak bardziej lokowała się po stronie tęsknot i marzeń, dalekich od realnego życia. W przypadku wzorców osobowych niewielu spełniało takie kryteria, zaś biorąc pod uwagę relatywizm w ocenie postaci, liczba ta musiała podlegać tendencjom niżkowym. Na to zjawisko nakładała się programowa niechęć szlachty do dworzan i życia dworskiego. U jej podstaw legły zarówno aspekty ideologiczne i wyrażające się w apoteozie ziemiańskiego trybu życia, jak i pragmatyczne, wyrażające się w przekonaniu, że perspektywa rzeczywistych karier dworskich była zastrzeżona dla nielicznych. Jak pisze Janusz Tazbir:

Fakt częstego podejmowania przez szlachtę służby po dworach wskazuje, iż nie była to kondycja pogardzana²⁷.

A zatem nie widziała ona nic niestosownego w czynieniu starań o dworskie synekury i jednocześnie w deprecjonowaniu ich wartości. Rozbieżność, jaka istniała pomiędzy powszechnym pragnieniem a jednostkową realizacją, programowa podejrzliwość wobec tych, którzy pozostawali w orbicie wpływów dworu (zwłaszcza królewskiego), a także dyskomfort związany z rolą dworzanina to czynniki, które musiały złożyć się na ocenę wzorca postępowania i na jego ograniczoną recepcję. Sprawily, że równolegle z wzorcem funkcjonował antywzorec. Ten ostatni stanowił konglomerat przestróg przed utratą zdrowia i majątku²⁸ w służbie pańskiej, ostrzeżeń przed podejrzanymi indywiduami, a więc przed pasożytami, pochlebcami, grubarzami²⁹, śmieciami dworskimi³⁰, którzy tylko czekają „jakby

²⁶ REJ. *Żywot człowieka poczciwego* s. 101.

²⁷ J. TAZBIR. *Silva rerum historicarum*. Warszawa 2002 s. 75.

²⁸ S. NIEZABITOWSKI. *Dzienniki 1695-1700*. Oprac. A. Sajkowski. Poznań 1998 s. 18.

²⁹ W. POTOCKI. *Wojna chocimska*. Warszawa 2005 s. 25.

³⁰ LUBOMIRSKI. *Rozmowy Artaksesa i Ewandra* s. 254.

uskubnąć³¹ coś dla siebie. Taki wizerunek stanowił dominantę mentalności szlacheckiej i zdecydowanie brał górę nad nieosiągalnym wzorcem.

MODEL OR ANTI-MODEL OF COURIER IN POLAND
AT THE TURN OF THE MIDDLE AGES AND MODERN TIMES

S u m m a r y

Court model of behaviour is a little bit idealized ethical construction that was no doubt a subject of gentry aspirations. As a matter of fact however it placed more at the side of longings and dreams, far from real life. These efforts to achieve court sinecures were accompanied by depreciation of their values. Thus, parallel to the model was also anti-model. All of that together was translated into ethical incoherence which is placed between desire and its realization.

Tłum. Jarosław Sempryk

Słowa kluczowe: dworzanin, etos dworzanina, dwór, służba dworska, ziemiaństwo, szlachectwo, wzór osobowy.

Key words: courtier, the ethos of courtier, court, servants, gentry, nobility, personal model.

³¹ H. MALEWSKA. *Listy staropolskie z epoki Wazów*. Warszawa 1977 s. 239.